

mikroregion lokować także w tradycjach Nowej Marchii. Te pomysły, dla ludzi innych środowisk niezrozumiałe, a nawet określane dziwactwem, mają swe źródło w moralno-poznawczym dysonansie. Są wyrazem dążności do łączenia się znawców dziejów swego regionu z zagmatwanym spłotem zastanego dziedzictwa, w warunkach odrzucenia uzasadnienia naszej tu obecności, dziś nie do przyjęcia teza powrotu na Ziemię Odzyskaną. Na łamach zielonogórskiego czasopisma „Puls” w czerwcu 2005 r. historyk Tomasz Czyżniewski pisał: „Kiedy patrzę na kamieniczki przy deptaku nie zastanawiam się, czy one są niemieckie czy polskie. Są nasze – zielonogórskie. I to mi najbardziej odpowiada. Dlatego nie polubię Święta Powrotu Zielonej Góry do Macierzy.” Przeciwnicy takich poszukiwań zorientowani na etos narodowego egoizmu ukrytego za miłym sercu słowem patriotyzm, widzą w tym zagrożenie dla polskości tych ziem. Regionaliści zorientowani personalistycznie powołują się na potrzebę uczłowiczenia patriotyzmu, aby przestał być czynnikiem represyjnym dla obcoziemców, których w warunkach jednoczącej się Europy jest tutaj coraz więcej. Andrzej Zabłocki, burmistrz Witnicy – małego miasteczka w Gorzowskiem, uczestników odbywającego się tu od lat kilkunastu zlotu byłych niemieckich mieszkańców tej miejscowości pozdrawia słowami: „Witam w naszym wspólnym mieście” i wszyscy uczestnicy spotkania wiedzą, że to nie ma nic wspólnego z majątkowymi roszczeniami. Ci Niemcy już dawno temu uczestniczyli w zlocie ziomkowskim landsberczyków, odbywającym się pod hasłem: „Stracona ojczyzna, zyskani przyjaciele”. Okazuje się, że to samo uczucie do Heimatu nie tylko nie musi Polaków i Niemców dzielić, ale wręcz przeciwnie – zbliżać i wiązać szczepiąc ochronnie przed nacjonalistycznym szaleństwem, które a to nad Wisłą, a to nad Szprewą, daje o sobie raz po raz znać. W Warszawie jakby częściej.

* * *

Czy w świetle powyższych wywodów autor ma podstawy do przekonania, iż obronił tezę głoszącą, iż za wyróżnik zbiorowej psychiki mieszkańców Ziemi Zachodnich i Północnych Polski można uznać ich większą niż w innych regionach kraju otwartość na kulturową odmienność, co w połączeniu z transgranicznymi funkcjami pogranicza, predystynuje ich w dobie jednoczącej się Europy do odegrania istotnej roli w zmianie zbiorowej psychiki Polaków?

Czy w tym kontekście wieszczona Jarosława Iwaszkiewicza po latach nie okazały się trafne?

Zbigniew Czarnuch

POLSKI INTERES NA ZIEMIACH ZACHODNICH I PÓLNOCNICH

Wysunięta przez redakcję „Przeglądu Zachodniego” propozycja kontynuacji w połowie 2005 r. dyskusji z lat 1997/1998 na temat przeszłości, teraźniejszości i przyszłości Ziemi Zachodnich i Północnych jest celowa ze względu na nowe zjawiska społeczno-kulturowe i gospodarcze oraz polityczne, jakie w ciągu minionych lat zaistniały w sytuacji tego obszaru dzisiejszej Polski. Problem stanowi nie tylko dostrzeżenie tych zjawisk, lecz w szczególności poznanie ich charakteru i znaczenia.

Dotyczy to pytań, czy Ziemia Zachodnie i Północne stanowią odrębny region i czy nastąpiła ich pełna integracja z Polską.

1. ZRÓŻNICOWANIE REGIONALNE

Z punktu widzenia kryteriów wyodrębniania regionów różnego typu (geograficznego, gospodarczego, historyczno-kulturowego czy polityczno-administracyjnego w formie jednostki podziału terytorialnego państwa) Ziemia Zachodnie i Północne trudno zaliczyć do którejś z wymienionych kategorii

regionów. Ziemie te bowiem, w rozumieniu ograniczonym do obszaru przejętego po Niemcach po II wojnie światowej, nie stanowią całości jednorodnej pod wielu istotnymi względami. Wprawdzie łączy je fakt włączenia do Polski w 1945 r. i utrwalenia w ciągu już 60 lat zamieszkiwania przez postmigracyjną ludność polską, pochodzącą w znacznej części z utraconych przez Polskę jej siedmiu przedwojennych województw wschodnich (wileńskiego, nowogródzkiego, brzeskiego, łuckiego, lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego). Jednak oblicze społeczno-kulturowe Ziemi Zachodnich i Północnych zróżnicowało się. Przybysze bowiem i ich następcy przynieśli i pomnażali własny różnorodny bagaż kulturowy, a nawiązywali także do wielorakiej miejscowej tradycji historyczno-kulturowej i sąsiednich regionów polskich.

Dlatego na Ziemiach Zachodnich i Północnych we wspomnianym rozumieniu wyodrębniają się dziś osobne regiony: opolski, dolnośląski, lubuski, zachodniopomorski, pomorski i warmińsko-mazurski. W zasadzie pokrywają się one z istniejącymi od 1999 r. województwami o tych nazwach. Z wymienionych regionów-województw tylko pomorski nie obejmuje obszaru wyłącznie pomorskiego, lecz łączy w sobie także powiaty Kociewia i Kaszub z międzywojennego województwa pomorskiego II RP oraz terytorium Wolnego Miasta Gdańska.

Niemniej obecne województwa na Ziemiach Zachodnich i Północnych w całości stanowią strefę o specjalnym znaczeniu politycznym i strategicznym dla Polski. Chociaż bowiem nieodwracalnie zostały uregulowane polsko-niemieckie kwestie graniczne i podstawy dobrosąsiedzkich stosunków między obu państwami, to jednak w Niemczech są środowiska i organizacje ziolkowskie nadal aktywne politycznie w podnoszeniu swoich interesów w dawnej małej ojczyźnie. Nawrót tego typu dążeń nasilił się w ostatnich latach, gdy wydawało się, że w stosunkach polsko-niemieckich zaszyły obopólnie zadawalające zmiany.

Niemcy, podobnie jak pozostałe kraje członkowskie starej UE, ze zrozumieniem sytuacji – zdawało się – zaakceptowały żądanie Polski ustanowienia w traktacie akcesyjnym z Unią Europejską obowiązującym od maja 2004 r. – dość długiego okresu przejściowego w kwestii zakupu ziemi i nieruchomości przez cudzoziemców. Ze strony Polski było to podkreślenie znaczenia Ziemi Zachodnich i Północnych dla państwa polskiego i ludności żyjącej w tej strefie.

Tymczasem jednak pojawiły się roszczenia wysiedlonych po wojnie z Polski Niemców zarówno do odszkodowań od państwa polskiego za mienie utracone na Ziemiach Zachodnich i Północnych i cierpienia doznane podczas wojennego exodusu, jak i do specjalnego eksponowania tej traumy. Co więcej, czynione jest to w oderwaniu od kontekstu niemieckiej agresji na Polskę i jej okupacji, z pominięciem tragedii wysiedleń Polaków w tym czasie oraz przymuszonego wysiedlenia po wojnie i odebrania mienia ludności polskiej w utraconych województwach wschodnich RP, a wreszcie z ignorowaniem braku pełnych reparacji dla Polski z tytułu poniesionych zniszczeń i strat wojennych.

Problemy te wymagają systematycznej analizy w aspekcie historyczno-politycznym i prawnym, a także socjologicznym. Mamy do czynienia nie z epizodycznymi zdarzeniami, lecz z pewną dość silną nadal tendencją, która jeszcze długo może podnosić polityczne znaczenie problemu polskich Ziemi Zachodnich i Północnych, mimo że Polska od roku razem z Niemcami jest w Unii Europejskiej.

Nie powinny się już przytrafiać przypadki niedostatecznego zabezpieczenia prawnego tytułów własności mieszkańców Ziemi Zachodnich i Północnych przez władze lokalne. Należy zaznaczyć, że Niemcy wobec Polaków poszukujących zatrudnienia skutecznie egzekwują przepisy dotyczące okresów przejściowych w dziedzinie swobodnego przepływu siły roboczej, choć notuje się tam znaczny odpyływ aktywnej zawodowo ludności ze wschodnich do zachodnich krajów federacji.

2. PODSTAWY INTEGRACJI

Rozważanie kwestii zawartej w pytaniu o to, czy nastąpiła już pełna integracja Ziemi Zachodnich i Północnych z Polską, czy raczej jest ona jeszcze niepełna, wymagałoby sprecyzowania kryteriów oceny tego procesu. Jednak trudno tu choćby o systematyczny przegląd empirycznych badań socjologicznych

na ten temat we wszystkich regionach Ziem Zachodnich i Północnych, gdyż nie ma tego rodzaju aktualnych badań w tak szeroko zakrojonej skali. Można się tylko odwoływać do fragmentarycznej wiedzy z wcześniejszych badań i opinii formułowanych w publicystyce.

Warto jednak zwrócić uwagę przynajmniej na kilka elementów wskazujących na stan osiągniętej integracji Ziem Zachodnich i Północnych z Polską. Tak więc przede wszystkim docenić trzeba utrzymywanie się wysokiej stabilizacji społeczeństwa w tej strefie, chociaż w jej obrębie (zwłaszcza na Warmii i Mazurach oraz na Pomorzu Zachodnim) są także znaczne enklawy bezrobocia, które zmusza do wędrówek w poszukiwaniu pracy i destabilizuje położenie części ludności.

Względnie sprawne okazały się struktury samorządowe w wymienionych sześciu województwach, także we wspieraniu przedsiębiorczości gospodarczej ludności. Województwa te notują przeciętnie wyższe, niż województwa wschodnie i niektóre centralne, dochody miesięczne na głowę ludności, a województwa pomorskie i dolnośląskie lokują się nawet w czołówce krajowej.

Nie bez znaczenia jest fakt, że jako pierwsze w kraju właśnie województwa Ziem Zachodnich i Północnych: dolnośląskie i opolskie, a ostatnio także pomorskie – rozpoczęły realizację programu budowy autostrad, które są podstawą nowoczesnej infrastruktury komunikacyjnej. Odcinki autostrad budowane na Ziemiach Zachodnich i Północnych zwiąża je z centrami w kraju. Ułatwia jego powiązania międzynarodowe, zwłaszcza w łączności z siecią autostrad niemieckich i czeskich oraz z promami do krajów skandynawskich.

Osobno trzeba wspomnieć o rozwoju szkolnictwa wyższego w województwach Ziem Zachodnich i Północnych, już nie tylko we Wrocławiu, Gdańsku i Szczecinie, lecz także w Olsztynie, Zielonej Górze i Opolu. Uczelnie we wszystkich wymienionych ośrodkach stanowią ich niezwykle cenny dorobek. Do ukształtowania się tak rozwiniętej sieci szkolnictwa wyższego w tej strefie w dużym stopniu przyczynił się zwłaszcza, uformowany już w czasach II RP, poznański ośrodek akademicki oraz powstałe po wojnie ośrodki akademickie we Wrocławiu i Toruniu, które przyciągnęły polską kadrami naukową ze Lwowa i Wilna.

Na Ziemiach Zachodnich i Północnych nie pojawiły się zjawiska i dążenia, które można byłoby traktować jako przeciwstawne ich pogłębionej integracji z Polską, czy mające charakter partykularyzmu. Natomiast są widoczne przejawy charakterystyczne dla poczucia pomostowej roli tej strefy w stosunkach Polski z Niemcami i w ogóle z Europą Zachodnią. Taki charakter miało zaangażowanie województw Ziem Zachodnich i Północnych we współpracę w ramach tzw. euroregionów, obejmujących obszary sąsiednich państw. Z natury rzeczy współpraca ta została poddana koordynacji powołanych do tego organów rządowych. Województwa ZZiP, podobnie jak niektóre inne, korzystają także z możliwości promowania swoich regionów w Unii Europejskiej, ustanawiając własne przedstawicielstwa w Brukseli.

Spółeczeństwa województw na Ziemiach Zachodnich i Północnych uformowały się w ciągu 60 powojennych lat jako niemal jednorodnie narodowościowo, prawie homogenicznie polskie. Oprócz województwa opolskiego, nie ma tu większych i prężniejszych skupisk mniejszości niemieckiej. Nieznaczne są także napływowe mniejszości narodowe i etniczne, jak Ukraińcy na Lubuszczyźnie, Pomorzu Zachodnim czy na Warmii i Mazurach.

Jest rzeczą znamienne, że autonomiczne ruchy społeczne wystąpiły poza obszarem Ziem Zachodnich i Północnych, w rejonach przed wojną należących do Polski. Chodzi tu o aktywne głównie w województwie śląskim takie organizacje, jak Ruch Autonomii Śląska czy Związek Ludności Narodowości Śląskiej, który postawił sobie za cel uznanie narodowości śląskiej. Spotkało się to ze znacznym odzewem. W powszechnym spisie ludności w 2002 r. za tą opcją opowiedziało się 173 tys. osób. Czyni to ze Ślązaków największą grupę wśród mniejszości narodowych i etnicznych w kraju.

Drugim przykładem autonomicznych dążeń kulturowych i narodowościowych jest część społeczności kaszubskiej, mieszkającej w powiatach obecnego województwa pomorskiego, które przed wojną należały do Polski: puckim, wejherowskim, kartuskim i kościerskim. Kilka lat temu część działaczy Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego wystąpiła z programem kaszubskiej opcji narodowościowej. Z tą

opcją w powszechnym spisie ludności w 2002 r. identyfikowało się 5,1 tys. osób. Rzecznicy tej orientacji uzyskali znaczny wpływ w Zrzeszeniu Kaszubsko-Pomorskim. Z ich kręgu w czerwcu 2005 r. wyszła inicjatywa utworzenia Kaszubskiej Partii Narodowej.

3. RELACJE POLSKI Z EUROPA

Minione lata częściowo potwierdziły adekwatność pozawczą sformułowanego przez Marka Ziółkowskiego w publikowanej w „Przeglądzie Zachodnim” w 1997 r. dyskusji o Ziemiach Zachodnich i Północnych – paradygmatu postrzegania pozycji i roli tego obszaru w relacjach Polski z Europą.

Istotnie, polskie Ziemie Zachodnie i Północne są – jak pisał ten autor – „obszarem, na którym częściej chyba niż gdzie indziej i na różne sposoby sprawdzane będą możliwości i odczuwane będą efekty polityki zniesienia granic i swobodnego przepływu ludzi, kapitałów i idei”. W rzeczywistości jednak procesy te okazały się trudniejsze niż można było oczekiwać. O przepływach tych rozstrzygają nie tylko uzgodnienia polityczne i uregulowania prawne, lecz także ustalenia proceduralne i standardowe, a także doraźne interesy zainteresowanych państw. Znoszenie granic w stosunkach z UE w przypadku nowych członków przeciąga się. Inwestycje kapitałowe i rynki pracy bywają nadmiernie ograniczane środkami pozakonomicznymi.

Drugi człon komentowanego tu paradygmatu Marka Ziółkowskiego celnie trafiał w istotną cechę pozycji Ziem Zachodnich i Północnych, o których autor ten pisał, że „mogą być jednym z kluczowych testów funkcjonowania i efektów polityki ogólnoeuropejskiej, obywatelskiej równości praw przy nierówności potencjału gospodarczego, zróżnicowaniu etniczno-kulturowym i pamięci etnicznych konfliktów”.

Wspieranie wyrównywania potencjału gospodarczego w ramach współpracy europejskiej nie jest wolne od deklaratorywności oraz rozmaitych utrudnień i niespodziewanych barier. Odmiennosc etniczno-kulturowa w UE bywa przejawiana w degradujących stereotypach i uprzedzeniach. Pamięć zaś narodowych i etnicznych konfliktów w przypadku polskich Ziem Zachodnich i Północnych została znów ożywiona kolejną odmianą roszczeń organizacji niemieckich przesiedleńców.

Dobra znajomość i systematyczne badanie całości tych problemów w odniesieniu do Ziem Zachodnich i Północnych przez ośrodki nauk społecznych stanowi podstawową przesłankę racjonalnych poczynań praktycznych władz polskich oraz społeczeństwa żyjącego na tym obszarze, a zwłaszcza jego najaktywniejszych środowisk w sferze samorządności, przedsiębiorczości gospodarczej oraz kultury i szkolnictwa. Doświadczenia z rozwijania interesu polskiego w strefie Ziem Zachodnich i Północnych – z jednej strony, a z drugiej strony – z otwartości tych regionów na kontakty z sąsiadami i innymi krajami Unii Europejskiej – dobrze roszą na przyszłość.

W dobie PRL istniały ustrojowe ograniczenia dla rozwoju społeczno-gospodarczego Ziem Zachodnich i Północnych, podobnie zresztą jak i innych części Polski. Tego typu ustrojowych ograniczeń rozwoju doświadczyły także obecne wschodnie kraje federalne Niemiec, które znajdowały się w strukturze NRD-owskiej.

Warunki, jakie powstały po transformacji ustrojowej Polski na początku lat 90. oraz jej niedawnym wejściu do struktur Unii Europejskiej, niewątpliwie dają szansę przyspieszenia rozwoju regionów Ziem Zachodnich i Północnych. Wiele wskazuje na to, że kompleks opóźnień rozwojowych może być przełamany.

Henryk Galus